Nr 170. Kraków, Środa 27 Lipca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kastlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hessolos. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Porażka Rosyi.

Złe fatum zawisło nad Rosyą pod rządami „pokojowego" cara. Do klęsk, jakie spotykają ją niemal codziennie na polach Mandżuryi, przyłączyła się teraz ciężka porażka, spowodowana korsarstwem okrętów floty ochotniczej na morzu Czerwonem. Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że skutki tej sprawy będą dla rządu rosyjskiego bardzo przykre. Pod względem zasadniczym, to jest, o ile w grę wchodzą kompetencye wojenne okrętów rosyjskiej floty ochotniczej, zatarg jest już właściwie załatwiony. Rząd rosyjski na mocy orzeczenia komisyi, wyznaczonej do zbadania sprawy, przyznał, że charakter statków ochotniczych nie jest należycie określony, wskutek czego postanowił odebrać im prawo rewidowania obcych okrętów, a nawet odwołać je natychmiast z morza Czerwonego. — Poza tem atoli dalsze komplikacye zatargu nie są jeszcze wykluczone. Z Azyi wschodniej donoszą, że eskadra władywostocka zatopiła tam angielski parowiec „King Comandeur", jakkolwiek również nie wiózł kontrabandy wojennej, że okręty rosyjskie, nie wiadomo dotychczas które, zabrały także okręt niemiecki „Azalię". Oba te wypadki wywołały nową falę oburzenia w interesowanych krajach. Powstała podobno trudność zakomunikowania krążącym po morzu Czerwonem okrętom rosyjskim nowych rozkazów, wskutek czego dalsze napastowanie obcych okrętów z ich strony w najbliższych dniach nie jest bynajmniej wykluczone.

Słychać także, że Anglia na zaproponowane jej przez Rosyę merytoryczne załatwienie sporu o „Malakkę" podobno się nie godzi, nie godzi się mianowicie na to, aby statek ten poddano w Algierze ponownemu zbadaniu jego ładunku, lecz żąda natychmiastowego i bezwarunkowego wydania go władzom angielskim. Rząd angielski występuje w tej sprawie wogóle z wielką energią i stanowczością. Dalej donoszą, że angielska flota morza Śródziemnego postawiona będzie na stopie wojennej. A chociaż niema najmniejszej na razie obawy, iżby przyszło z tego powodu do kroków wojennych, to za pewnik uważać można, że wobec tej stanowczej postawy Anglii, Rosya zmuszona będzie dalsze jeszcze poczynić ustępstwa.

Najdotkliwszem atoli następstwem zatargu będzie dla Rosyi ponowne rozwinięcie kwestyi Dardanelów. Krążą już pogłoski, że Anglia zamierza w tej kwestyi wystąpić z żądaniem, aby odtąd rzeczona cieśnina była otwartą rzeczywiście tylko dla rosyjskich okrętów handlowych. Znaczy to innemi słowy, że statki rosyjskiej floty ochotniczej, które przepłyną Dardanele, nie będą mogły brać udziału w żadnych operacyach wojennych, nawet przeciw Japonii. Jedno z pism wiedeńskich otrzymało wiadomość, że Anglia dopiero po spełnieniu tego warunku uważać będzie zatarg za załatwiony.

Niemniej może dotkliwie odczuje Rosya skutki zatargu w swym stosunku do Niemiec. Ironia losu zrządziła, że bezprawnem postępowaniem komendantów rosyjskich okrętów ochotniczych dotknięte zostało obok Anglii najboleśniej właśnie to państwo, które okazywało dla Rosyi największą usłużność — a w którem rząd rosyjski zamierzał zaciągnąć nową pożyczkę wojenną. Dla przygotowania terenu w tym kierunku Rosya godziła się nawet na wysokie niemieckie cła rolnicze, okazywała gotowość do innych jeszcze wielkich ustępstw i osiągnęła to, że opinia w Niemczech zdawała się sprzyjać życzeniom rosyjskim. Dziś w opinii tej nastąpił stanowczy przewrót. Prasa niemiecka wszelkich odcieni przesadza się nawzajem w ostrym tonie względem Rosyi. Zabór okrętów niemieckich wywołał w Niemczech tem większe wzburzenie, ponieważ zeszedł się z wyrokiem procesu w Królewcu, który tak wymownie charakteryzuje upokarzającą wprost uległość rządu niemieckiego dla wschodniego sąsiada. Nawet spokojne zwykle organa berlińskie wzywają rząd, aby raz wreszcie „żelazną pięścią uderzył w twardy czerep rosyjski". Że takie wzburzenie opinii musi się odbić na ewentualnej pożyczce rosyjskiej, to chyba nie ulega wątpliwości.

Gwałtem wobec tego nasuwa się pytanie, co mogło skłonić rząd rosyjski do wystąpienia, które z konieczności musiało wywołać takie następstwa? I na to niema dotychczas dostatecznej odpowiedzi. Zdaje się, że w Petersburgu przypuszczano, iż rzeczywiście cały świat wspiera Japonię, że rewizye okrętów angielskich i niemieckich odkryją ogromne „kontrabandy wojenne" i skompromitują oba te państwa. Umyślnie więc może dano komendantom owych krążowników floty ochotniczej daleko sięgające pełnomocnictwo. Reszty dokonała zbytnia krewkość i nietaktowność tych panów. I dziś nie Anglia lub Niemcy, lecz Rosya stoi skompromitowana przed całym światem, nadto zaś fałszywy ten krok swój zmuszona będzie przypłacić nowym uszczerbkiem swej powagi i swego skarbu.

Francya i Watykan.

Sprawa zatargu Francyi z Watykanem nie jest wcale jasną, i ta właśnie okoliczność może ułatwić zgodę, pozwalając obu stronom złożyć winę na szereg pomyłek i nieporozumień. — Przedewszystkiem zawikłaną jest sprawa biskupa z Laval, ks. Geaya. Niektóre dzienniki donoszą, że biskup Geay został obłożony klątwą. Kwestya ta przynajmniej pod względem formalnym jest wątpliwą. W ostatnim liście z dnia 10 b. m. sekretarz stanu Merry del Val pisał pomiędzy innemi biskupowi Geayowi: „Proszę uważnie przeczytać bullę „Apostolicae sedis", w której wymieniona jest kara za to, że zwróciłeś się do władz świeckich, ażeby udaremnić wykonanie wyroku kościelnego". Bulla wspomniana wymienia jako karę w tym wypadku wielką klątwę. W ten sposób biskup z Laval, Geay, byłby wyklęty i tem samem z dyecezyi swojej usunięty. Przy tej sposobności należy wspomnieć, że biskupa Geaya zmarły papież Leon XIII zamianował za gorliwość hrabią rzymskim i asystentem tronu papieskiego.

Tymczasem biskup ks. Geay zarządza dalej swoją dyecezyą i jego dziennik urzędowy „La Semaine Religieuse" ogłosił właśnie nowe, dokonane przez niego mianowania proboszczów. Biskup Geay oświadczył publicznie, że nie może pojąć, dlaczego papież obecny podjął przeciwko niemu proces, który został umorzony przez Leona XIII. Biskup Geay twierdzi, że jest to dziełem Jezuitów, którzy nie zostali wydaleni z Francyi i obecnie zorganizowali się jeszcze silniej. Gdy biskup zawiadomił Jezuitów, że z rozporządzenia rządu nie wolno im w kościołach parafialnych spowiadać, gdyż rząd mógłby te kościoły zamknąć, przeor Jezuitów, ks. Bagneux, odpowiedział: „Z tego wywiąże się kampania, której my przeszkadzać nie będziemy". Jakoż powstała kampania, której koszta pokrywała arystokracya z Mayenne, a której ofiarą ma paść biskup Geay.

Biskup Le Nordez w piśmie „Le Semaine Religieuse" oświadcza, że wysłał do Rzymu pismo usprawiedliwiające jego stanowisko i wzywa ludzi dobrej woli, ażeby spokojnie czekali na rezultat jego pisma. Koła klerykalne przyjęły ten krok biskupa Le Nordeza z pewnem zadowoleniem, sądzą bowiem, że biskup nie ma zamiaru zwracać się do władzy świeckiej.

Z Paryża donoszą, że odpowiedź Watykanu na ultimatum francuskie nie przyjdzie wcześniej jak w drugiej połowie bieżącego tygodnia. Notę rządu francuskiego oddał papież kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, w której zasiadają wpływowi przyjaciele Francyi, kardynałowie Rampolla i Ferrata. W Paryżu obiega pogłoska, że Delcassé wszystko czyni, ażeby zapobiedz zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem i nawet gotów ma być do kapitulacyi. Z Rzymu zaś donoszą, że kardynał sekretarz stanu Merry de Val podał się do dymisyi jeszcze przed wybuchem ostrego zatargu, ażeby nie przeszkadzać pojednaniu się Francyi z Watykanem, papież jednakże dymisyi nie przyjął.

Tak obecnie przedstawia się sprawa konfliktu Francyi z Watykanem. Jak wspomnieliśmy, obie strony mają dosyć furtek, ażeby wyjść z zatargu, który narusza ważne interesa moralne i materyalne obu stron. Do Watykanu wiedzie droga na podstawie zasady odwołania się od papieża źle poinformowanego do papieża dobrze poinformowanego (a papa male informato ad papam bene informatum) — rząd zaś francuski w chaosie tym może znaleźć mnóstwo formalności i użyć ich jako drogi do zgody.

Wojna rosyjsko-japońska a prasa cerkiewno-prawosławna.

Do podtrzymania nastroju wojowniczego, rząd rosyjski używa wszelkich środków. Nabożeństwa patryotyczne, z początku nawet wojny uliczne manifestacye, składki na cele wojenne a nadewszystko gadzinowa, opłacana lub uzależniona rosyjska prasa, która przesącza codziennie w pojęcia ludu przekonanie o świętości i słuszności rosyjskiej sprawy. Wszystko to ujęte jest w pewien system i przeprowadzane konsekwentnie.

Wiemy już jakie zamięszanie pojęć o obowiązkach względem narodu wprowadziła wojna wśród prasy opozycyjnej lub rewolucyjnej; — znamy stanowisko czasopism i dzienników wydawanych przez osoby prywatne — ciekawem wobec tego jest poznać stanowisko prasy, wydawanej przez sfery duchowieństwa prawosławnego.

W czasopiśmie „Strannik" w numerze za luty znajdujemy uwagi z powodu wojny niejakiego Sapożnikowa. Uwagi te zatytułowane były „Nasz spór z Japonią z biblijnego punktu widzenia". P. Sapożnikow rozpoczyna od platonicznych zachwytów nad dobroczynnemi skutkami pokoju, w dalszym jednak rozwinięciu artykułu stara się dowieść, że pokój zdobywa się zapomocą wojny. Wojna podług niego jest środkiem, którego używa opatrzność do oczyszczanie społeczeństw i do wypełniania w dziejach świata wyroków bożych. Rozmaitego bowiem rodzaju są wojny: jedne podejmują mocarstwa w celu odparcia nieprzyjacielskich napadów, inne w celu oswobodzenia ludu z pod jarzma tyranów, inne w celu ujarzmienia barbarzyństwa i rozszerzenia na świecie cywilizacyi chrześcijańskiej. „Z punktu widzenia chrześcijańskiego, — kończy Sapożnikow, — wojna ma swoją racyę bytu".

Co do Mandżuryi, powiada, są dwa sprzeczne zdania wśród Rosyan: jedni utrzymują, że ją trzeba całkowicie przyłączyć do posiadłości rosyjskich, inni chcieliby ją zwrócić Chińczykom. Ta sprzeczność pochodzi z niezrozumienia posłannictwa, jakie Bóg przeznaczył Rosyi: jest ona opatrznościowo powołaną do szerzenia i utrzymania prawosławia na całym świecie. Czyż Chrystus Pan nie wyrzekł tych pamiętnych słów, że wszystkie ludy muszą przyjść do Niego, żeby korzystać z owoców odkupienia?... Chińczycy, pozostawieni sami sobie, nie odczuliby potrzeby przyjęcia chrystyanizmu i pozostaliby na zawsze w ciemnościach bałwochwalstwa. Stąd prawo Boże zabrania Rosyi zwrócić Mandżuryę Chinom. — Ta sama biblia widocznie podsuwa autorowi jeszcze inne również poważne argumenty, a mianowicie: Rosya musi sobie utorować drogę do morza, które nie zamarza, zabezpieczyć kolej syberyjską, która tyle milionów kosztowała Rosyę, a nadto przyłączenie Mandżuryi ułatwi zasianie tam wiary prawosławnej i cywilizacyi rosyjskiej i równocześnie przeszkodzi szerzeniu się papizmu, który jest największym wrogiem prawosławia. Co do Korei — powiada tenże Sapożnikow — trzeba wiedzieć, że Japonia chce nią zawładnąć w celu uciemiężenia i wyzyskania jej bogactw krajowych. Zdobycie Korei przez Japończyków uniemożliwiłoby jej poznanie światła Ewangelii. W imię więc swego historycznego posłannictwa Rosya, jako powołana do szerzenia prawosławia na świecie, nie powinna pozwolić, żeby jakiekolwiek inne państwo, choćby nawet i chrześcijańskie, albo nie prawosławne zawładnęło Koreą, lecz powinna sama roztaczać nad nią swój protektorat. „Pan Bóg karze Chiny i Japonię za to, że nie poznały dróg Jego i dziwnych spraw ręki Jego".

„Ruskij pałomnik" (pątnik rosyjski), pismo popularne wśród ludu, stara się dowieść, że „Antychryst" (osobistość bardzo popularna wśród ludu rosyjskiego) ma się koniecznie narodzić w Japonii i utożsamia Antychrysta z Japonią. Rzeczywiście — rozumuje autor — Japonia znalazła swego Boga, swój ideał ziemski w bogactwie i pieniądzach i dlatego też nienawidzi ducha Chrystusowego. Rosya, wypielęgnowana w wierze, dążąc do udoskonalenia, ma obowiązek pociągać innych, i w tym celu winna wypowiedzieć otwartą wojnę Antychrystowi i jego sprzymierzeńcom.

Podług gazety „Cerkownyj Wiestnik" nieraz miłość wywoływała krwawe wojny, a w takim wypadku wojna nigdy nie była i nie jest złem, ani grzechem, raczej wyrazem woli Bożej. Bóg polecił żydom zgładzić Chananejczyków; Japończycy są Chananejczykami XX wieku. Rosya, ocalając Europę przed „żółtą chmurą", walczy za Chrystusa i wojna jej, to wojna święta, to walka za ocalenie cywilizacyi chrześcijańskiej.

„Wiera i cerkow", przytaczając zdania najznakomitszych przedstawicieli kleru moskiewskiego, twierdzi, że Rosya wypełni na ziemi przepowiednie proroków — ustanowi królestwo boże i że właśnie teraz nadszedł czas do rozpoczęcia tego wielkiego dzieła.

Z wyżej przytoczonych wyjątków uwidocznionem jest dostatecznie stanowisko prasy cerkiewno-prawosławnej w Rosyi. Ma ono na celu wpajanie w masy ludu przekonania, że Rosya, zagrabiając Mandżuryę, spełnia wyroki Opatrzności, że wojna obecna jest wojną świętą — wojną krzyżową — za ideał chrześcijański i za Chrystusa i przedstawieniem Japonii jako Antychrysta.

Traktaty handlowe.

Rokowania traktatowe między Rosyą a Niemcami trzymane są w ścisłej tajemnicy, co wszelako nie przeszkadza prasie do wysnuwania wniosków i omawiania zasad, na podstawie których traktat handlowy rosyjsko-niemiecki ma być zawarty.

Traktat z roku 1893, który teraz zamieniony być ma na nowy, miał doniosłe znaczenie polityczne, albowiem położył kres stosunkom, naciągniętym między Rosyą a Niemcami, wytworzonym przez wojowniczą politykę celną ks. Bismarcka.

To samo i teraz. Niemcy posiadają prawo celne, oparte na podstawie taryf protekcyjnych. Takież same prawa posiada i Rosya. Jeżeli traktat nie zostanie zawarty, powróci stan z r. 1893, rujnujący oba państwa i wysoce niebezpieczny ze względu na obecne położenie polityczne.

— „Kwestyę tę — piszą dalej „Nowosti" — rozpatrywać należy niezależnie od wojny, toczącej się na azyatyckim Wschodzie, która w danym wypadku wywrzeć może tylko wpływ pośredni. Gdyby nawet nie było wojny, należałoby starać się o zawarcie traktatu; jest on bowiem niezbędny dla obu sąsiadujących z sobą państw".

Gazety austro-węgierskie wyrażają obawę, że gdyby Rosya zawarła niekorzystny dla siebie traktat z Niemcami, takiż traktat zawrzeć będą musiały i Austro-Węgry.

Jestto błędne mniemanie. Delegaci niemieccy w rokowaniach traktatowych z delegatami austro-węgierskimi wyłuszczyli żądania niezależnie od wymagań stawianych Rosyi. Dlatego też niepodobna odnaleść związku między rokowaniami traktatowemi austro-niemieckiemi a rosyjsko-niemieckiemi toczącemi się obecnie w Norderney.

Wprawdzie Rosya i Austro-Węgry przy zawieraniu traktatów handlowych z Niemcami natrafiły na jednakie trudności, lecz rdzeń ich leży w nowem, niemieckiem prawie celnem, które kanclerzowi Niemiec nie daje należytej swobody dla prowadzenia rokowań o traktaty handlowe. W prawie powyższem leży też cała trudność, jaką napotykają Niemcy w zawarciu traktatu handlowego z sąsiedniemi mocarstwami, i ono jedynie wytwarza ów stan niepewności, który złowrogo odbić się może na handlu i przemyśle nietylko niemieckim, lecz i krajów, związanych z Niemcami ściślejszemi stosunkami handlowemi.

Jest ono też jednym z ważniejszych czynników, które łącznie z wojną na azyatyckim wschodzie wywołały obecną stagnacyę, wzmacniając stan niepewności i powszechnego zaniepokojenia. Dlatego też zawarcie traktatu handlowego między Rosyą a Niemcami, tudzież Niemcami i Austro-Węgrami budzi powszechne zainteresowanie.

„Torgowo-promyszlennaja gazeta", organ rosyjskiego ministerstwa skarbu, w przedmiocie traktatów handlowych z Niemcami tak pisze: „Na początku ostatniego dziewięciolecia wieku zeszłego Niemcy zawarły traktat handlowy najprzód z Austro-Węgrami, a dopiero w roku 1894 z Rosyą. Obecne rokowania traktatowe rozpoczęła najprzód z Rosyą, a później dopiero z Austro-Węgrami.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy była walka obstrukcyjna w parlamencie wiedeńskim, walka dotychczas jeszcze nie ukończona. Projekt o unii celnej między Austryą a Węgrami nie był jeszcze rozpatrywany ani w parlamencie austryackim, ani w Sejmie węgierskim, wskutek czego Niemcy, dla dogodzenia Austro-Węgrom, powstrzymały się od rozpoczęcia rokowań, traktat handlowy mających na widoku.

Fakt, że Niemcy rozpoczęły rokowania o traktat handlowy najprzód z Rosyą i że rokowania te obiecują się zakończyć pomyślnie, budzi w świecie handlowo-przemysłowym austro-węgierskim obawy, że Niemcy po zawarciu traktatu handlowego z Rosyą okażą wielką odporność na żądania delegatów austro-węgierskich, albowiem po uzyskaniu dla swego przemysłu i wywozu rynków rosyjskich, Niemcy mniej obawiać się będą wojny cłowej z Austro-Węgrami.

Niektórzy znów utrzymują, że Austro-Węgry mogą tylko wygrać na zawarciu traktatu handlowego między Rosyą a Niemcami, który to traktat będzie miał nawet doniosłe znaczenie dla całej europejskiej polityki celnej. Rosyi, utrzymują ci ekonomiści, przypadło teraz to zadanie, jakie było udziałem Austro-Węgier na początku ostatniego dziesiątka wieku zeszłego.

Podobnie jak w r. 1894 traktat handlowy rosyjsko-niemiecki był następstwem takiegoż

Ludwik Stasiak.

W zapadłym szybie.

Powieść z życia górników.

Kruszak boi się iść. Choć przywykł do duchów w podziemiach. Wszak one żyją, dają znać o sobie, sól kopią. Gdy górnik siędzie na odłamanym bałwanie soli i je chleb, to choć na dziesięć staj żywej duszy niema, przecie ktoś kopie i kopie. Rąbie sól. Słychać uderzenie kilofa o twardą caliznę. To skarbnik. Duch maleńki, tak mały jak kwiat lilii, zamknięty w caliznie soli. Mieszka on w swem więzieniu od czasu, gdy Bóg stworzył sól. Mieszka i kuje. Oto cisza. Zaleciało do uszu górnika echo... przestał jeść, dech wstrzymał, słucha... to skarbnik kuje...

Czasem wozak z rozkazu warcabnika zostanie na noc w kopalni sam jeden, aby pilnować wybuchu zaskórnych wód, aby pilnować ognia. Naokoło niego dziesięć mil krużganków wyprawy, naokoło żupa niezmierna, pod nim piętra dolne, nad nim górne poziomy, a w tym labiryncie on sam, ... sam. Oto ktoś kuje. Rąbie sól żelazem. Kilof dzwoni, calizna się sypie, sól odrąbana szeleści. Rąbie ktoś i kuje. To duch, skarbnik, maleńki jak lilia.

Nieraz kruszak widzi go na oczy. Na ogromnej ścianie skalnej do pokładu się dobiera, trafił na samoród zielony, to szczera święta sól. Ujął kilof w ręce, wali nim w ścianę, wrył się w nią głęboko, dochodzi do miejsca, w którym mieszka, skarbnik od tak dawna jak Bóg stworzył sól. Ostrze kilofa rozrąbało kruch, wpadło w ducha mieszkanko...

— Ogień!!!

Światło się zjawia, błyśnie ogniem wielkim i zgaśnie. Duch spłonął.

. . . .

Kruszak wie wszystkie tajemnice kopalni, zna zjawiska i czary, jakie tam mieszkają. — A przecie tam — do zapadłego szybu iść się boi. Tam płacz słychać. Płacz i krzyk. Tyle razy ludzie słyszeli! Od trzystu już lat. A jęk duchów mrozi strachem krew. Nikt tam nie idzie. Zabrania tego nawet bańskie prawo...

. . . .

Raz wybrało się dwóch. Junaki, jako zwykle górnickie syny. Szyb wtedy jeszcze łączył żupę ze światem, z dołu widzieli ludzie słoneczną jasność, czuli lecący szybem wilgotny wiatr. Zuchy postanowiły iść w zaczarowany świat, usłyszeć, kto tam od wieku tak płacze. Opuścili działa, na których pracują ludzie, opuścili chodniki, któremi chodzą ludzie. Poszli w pustki. Kopano tam za czasów króla Piasta, wydobyto wszystką sól, poczem górnicy na zawsze komory te i szyby opuścili. Stały pustką wieki. W te zapomniane miejsca śmiałki idą. Przed nimi w urwisku jama, korytarz, który się zapada, wyprawy, które wlazły w ziemię.

— Naprzód!

Weszli w piec straszny. Chodnik dębowy zgniły, nad głową trzaski połamanych dębów widać, powała siada, złomy okropne wiszą nad głową. Czasem ścisły się ściany tak, że ledwo człowiek prześliznąć się zdoła, czasem trzeba klęknąć, pochylić się, rakiem przepleść się przez zawalony korytarz. Znowu rozstąpiły się kamienie, piec obszerny, działo jedno i drugie minęli, przed oczami bezmierna komora. Co za ogromy! Kościół wawelski wlazłby w te straszne przestrzenie. Ciemno. Rozjarzył kruszak kaganek, światło wielkie, próżno się światło sili, aby dotrzeć do powały, blask ledwo słaby w iskrach soli się świeci. Spojrzał wozak na ziemię...

— Żelazo jakieś.

— Kilof!

Na klepisku leżał obuch. Ujął górnik za trzon..., trzon rozsypał się w ręce. Spróchniałe drzewo. Wziął w palce żelazo — ruda rdzy się sypie...

— Wieki leży ten kilof.

— Czas zeżarł żelazo.

— Stal prochem na ziemię leci.

— Za Kazimierza, chłopskiego króla, tu pewnie kopano.

Minęli starożytną komorę, znowu w caliznę solną iść trzeba, czeluść jakaś straszna, weszli, długo, długo szli piecem, wtem...

Wicher jakiś zagasił kaganiec. Zaleciało ich ciepłe, ohydne, zgniłe powietrze, przez butwiejące drewniane wyprawy snać ciągnie zaduch i stęchliznę ze sobą niesie.

— Zajarz światło.

— W piersiach zatyka.

— Zajarz, bo oślepnę od tej straszliwej ciemności

Skrzesał kruszak ognia, na hubie zjawiła się iskra, dmie w nią chłop, aby się smolny knot kagańca rozjarzył; zapalił się wreszcie i zgasł...

— Wicher gasi...

— Ustąpmy na bok.

— Zaciszne miejsce znajdę.

Wyciągnął ręce kruszak, po omacku idzie, ściany się dotknął, kilka kroków uszedł, stanął nagle.

— Słyszysz?!

— Ten wicher płacze.

— Jęk jakiś słychać.

— Ludzkie głosy i ludzkie kwilenie.

— Chodź do mnie! Strach!! Patrz! Patrz!!!

Pobiegł górnik za głosem towarzysza...

— Ooo!!

W czarnej, strasznej przestrzeni światło mętne majaczeje, dymi się ta jasność, blaskiem próchniejącej wierzby świeci.

— Światło kagańca widzę...

— Ludzi nie masz, a kaganek się jarzy.

— Zgnilizny błędnym ogniem świecą...

— Drzewa próchnieją.

— Wśród sinych mgieł próchna, kagańca dym rdzawy.

— We wstęgach powikłanych i splotach wężowych się snuje.

— Zbrodnia się tu stać musiała.

— Ten kaganiec zabity górnik zostawił.

— Wieki to światło tu płonie.

— Słyszysz?!!

— Wyje ktoś w szybie i płacze.

— Głosy coraz bliżej.

— Z wichrem lecą!!

— Boże! Ze szybu idzie duch!

— Wyszedł z czeluści szybu, przy próchniejących kościach się zjawił.

— Żupan aksamitny na nim, w ręku żelazny obuch.

— Drugi!! Drugi!!!

— Inny duch!

— Górnik!

— Trzeci duch! Krasawica wielkiej urody.

— Płacze!

— Do stóp się plezie.

— Strach we mnie.

— Ten płacz ludzki ścina w żyłach krew.

— Patrz, patrz. Plezie się na kolanach za karmazynem...

— Co ona mówi?

— Woła: Ulituj się, przebacz!!

— Ucieka od niej karmazyn i górnik. Ona idzie za nimi. Straszny, trumienny taniec. Pląsy szkieletów...

— Zbliżają się ku nam.

— Zamrze ze strachu me serce.

— Jak mgła nad jeziorem, pląsa i kołuje, tak leci po komorze trójca dusz zmarłych. Jak błędne ognie w zapadłym lesie na bagnisku. Mkną, pląsają. Za górnikiem plezie się na kolanach dziewoja, płacze i łka, prosi i zaklina...

— Ulituj się, przebacz!!

Zbliżyły się duchy do drżących trwogą śmierci górników, przytulonych do ściany, karmazyn otarł trupie oczy i krzyknął:

— Ludzie!!!

— Życie ratujmy!!!

— Uciekaj!!! (C. d. n.)

traktatu austro-niemieckiego, tak i teraz zawarcie traktatu handlowego z Rosyą zniewoli Niemcy do zawarcia traktatu z Austro-Węgrami. — Zdanie to podziela również ekonomista węgierski, Aleksander Matlekowic, który przedtem bardzo sceptyczne stawiał horoskopy dla przyszłej polityki celnej państw, sąsiadujących z Niemcami. Zdaniem Matlekowica Austro-Węgry mogą spokojnie oczekiwać na zawarcie traktatu handlowego między Rosyą a Niemcami, tylko przy rokowaniach traktatowych powinny zwrócić baczną uwagę na te ustępstwa, które Rosyi nie wiele przyniosą korzyści lub też wcale, jak na przykład kwestya przepisów weterynaryjnych.

W miarodajnych sferach wiedeńskich utrzymują, że rząd niemiecki w widokach polityki zewnętrznej zniewolony będzie do zmiany taryfy celnej, uchwalonej przez parlament niemiecki. Wojna celna miałaby smutne następstwa dla Niemiec i każdego z państw, pozostających z niemi w ściślejszych stosunkach handlowych. Wzrastająca wciąż coraz uporczywsza konkurencya z wytwórczością Ameryki, wcześniej czy później zniewoli państwa europejskie do ściślejszego zespolenia się na gruncie ekonomicznym.

Upały.

Wiedeński dziennik „Zeit“ umieścił w ostatnim numerze swoim artykuł, w którym asystent uniwersytetu wiedeńskiego, dr Antoni Schlein, podaje zajmujące wywody o przyczynach tegorocznych upałów. Chcąc poznać owe przyczyny — pisze dr Schlein — musimy zwrócić się do potężnego warsztatu przyrody, do słońca. Astronom wie już od dawna, że owe rewolucye w atmosferze centralnej gwiazdy naszego systemu planetarnego, które nam objawiają się za pomocą mniej lub więcej częstych i silnych plam i pochodni słonecznych, powodują pewne minimalne ruchy w kamiennych słupach, dźwigających precyzyjne przyrządy astronomiczne, a mających głębokie fundamenty w ziemi. Z przedziwną rzeczywiście dokładnością może dzisiaj astronom wykazać, że słupy jego południka w miarę właściwości gruntu, na którym wznosi się obserwatoryum, silniej lub słabiej w okresach czasu około 11 lat poruszają się, co dowodzi, że ulegają wpływom promieniowania słonecznego, które równocześnie wzrasta i opada wedle częstotliwości i wielkości plam słonecznych.

Stoimy obecnie wobec zajmującego i trudnego zadania, ażeby odgadnąć związek meteorologicznych procesów w atmosferze słońca ze zjawiskami atmosferycznemi ziemi i o ile możności rozwiązać zagadnienie. W znanych plamach i pochodniach na słońcu wedle przypuszczeń bardzo prawdopodobnej teoryi upatrujemy zjawiska, które mają wielkie podobieństwo do cyklonów i antycyklonów naszej atmosfery ziemskiej. Gdy staniemy na tem kosmicznem stanowisku, jakie nauki wyciągniemy z historyi wydarzeń w atmosferze ziemskiej? Oto pytanie, które musimy sobie najpierw postawić.

Skutkiem zmniejszenia się promieniowania słonecznego podczas zbliżania się maximum plam słonecznych zmienia się przedewszystkiem na ziemi wielkie, ogólne krążenie powietrza, które sprawia, że ogrzane przez słońce na równiku masy powietrzne wznoszą się w górę i płyną ku biegunom na północ i południe, ażeby następnie dołem wrócić do równika. Gdy promieniowanie słońca zmniejszy się, to na równiku ocieplają się mniejsze masy powietrza, niż dawniej, a skutkiem tego płynie do biegunów mniej ogrzanej atmosfery i mniej wraca od biegunów do równika, a równocześnie zmniejszają się prądy powietrzne równikowe, nasycone parą i przyczyniające się do wytwarzania deszczowych cyklonów.

Ale skutkiem tych zjawisk podnosi się w naszych okolicach ciśnienie powietrza, wzmagają się barometryczne maxima i utrzymują się miesiącami całemi nad kontynentem, zalewając go matami suchego powietrza, płynącego z g ó r y ku powierzchni ziemi. A ponieważ chmury są przedewszystkiem produktem idących w g ó r ę nasyconych parą prądów powietrza, więc z wysokiem ciśnieniem łączy się gorąca, sucha i pogodna atmosfera. A chociaż w ciągu dnia przy wielkim upale powstają lokalne, w górę idące prądy powietrza, to nie powstaje burza lub deszcz, brakuje bowiem pary wodnej.

Tylko wówczas występują miejscami nieznaczne burze, gdy zmniejszające się chwilowo maximum ciśnienia powietrza powoduje miejscowe zakłócenia w ogólnem krążeniu mas powietrza. Te burze miejscowe sprowadzają częściową równowagę w atmosferze, zniszczoną przez nadzwyczajne upały, i odświeżają powietrze, sprowadzając mniej gorące dnie i stosunkowo chłodne noce. Jeżeli tedy posucha i upały tegoroczne są skutkiem cyrkulacyj atmosferycznych na słońcu, powtarzających się w okresach czasu jedynastoletnich, to idąc wstecz o 11 lat, trafić powinniśmy na rok, który miał podobną podobną pogodę, jak bieżący. W rzeczywistości rok 1893 podobny był do roku bieżącego. Pośród normalnych warunków ma Wiedeń 153 dni z opadami na 623 milimetry rocznie, tymczasem w r. 1893 było tylko 139 dni z opadami na 535 milimetrów, z czego wypadło na lipiec i sierpień tylko po 10 dni z nieznacznemi opadami, na wrzesień i październik po 11. Zazwyczaj, jak się to okazuje z zapisków meteorologicznych, przed takim wyjątkowo gorącym i suchym rokiem, tudzież po nim, jest mokry i chłodny rok. Jakoż poprzedni rok był nadzwyczajnie mokry, a następny prawdopodobnie suchym i gorącym nie będzie.

Co mamy sądzić o najbliższych dniach i miesiącach? Wysoka temperatura i niezwykła suchość powietrza trwać będzie z bardzo nieznacznemi przerwami jeszcze bardzo długo. Większych opadów na znaczniejszych przestrzeniach nie będzie w najbliższych miesiącach. Rok przyszły będzie prawdopodobnie dżdżysty i chłodny. Dopiero w r. 1915 możemy spodziewać się powrotu podobnej jak tego roku pogody.

Podawszy wywody dra Schleina, zaznaczamy, że teorya, wyłuszczona przez niego, ma licznych przeciwników, co zresztą niedawno zaznaczyliśmy, pisząc o tegorocznych upałach. Poważni bardzo meteorologowie twierdzą, że plamy, okazujące się w pewnych okresach czasu na słońcu, nie wywierają żadnego wpływu na stosunki atmosferyczne ziemi.

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Promocya. Dziś o godzinie 12 w południe odbyła się w auli uniwersyteckiej promocya p. Kazimierza L u b e c k i e g o na doktora praw. W uroczystym tym akcie, dokonanym przez rektora Krzymuskiego w asystencyi dziekana prof. dra Ulanowskiego i promotora prof. dra Fryd. Z o l l a (jun.), uczestniczył delegat namiestnika, p. Fedorowicz, grono profesorów, oraz liczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej, wśród której młody doktor cieszył się żywą sympatyą, jako przewodniczący Czytelni akademickiej imienia A. Mickiewicza.

† Ś. p. ks. Cecylia Lubomirska zmarła onegdaj w Krakowie należała do tych niewiast polskich, które znaczenie i dobre imie historycznego rodu utrzymały w całej okazałości. Była córką głośnego w historyi kraju, w epoce ostatniego powstania Andrzeja Zamoyskiego, znakomitego obywatela i męża stanu. Poślubiła w roku 1854 w Paryżu ks. Jerzego Lubomirskiego, a owdowiawszy wcześnie przeniosła się do Krakowa, gdzie dom jej był siedliskiem cnót i zalet dobrej obywatelki. — Urodzona w pamiętnym roku 1831, zmarła licząc lat 72.

Pogrzeb ś. p. Lubomirskiej odbył się dzisiaj. — Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przez arcybiskupa Teodorowicza przy zwłokach zmarłej, wyruszył kondukt żałobny o godzinie 10½ zrana z pałacu Lubomirskich Wzdłuż ulicy św. Jana ustawione duchowieństwo zakonne tworzyło długi szpaler, poprzedzany przez wychowanków zakładów naukowych imienia Lubomirskich i pensyonarzy zakładów dobroczynnych, któremi opiekowała się zmarła. Kondukt pogrzebowy, prowadzony przez kanonika lwowskiej kapituły ks. Sapiehę, skierował się przez Rynek główny i ulicę Grodzką do kościoła OO. Dominikanów. Tutaj trumnę wzięli na barki urzędnicy dóbr Przeworska i Szczucina i wnieśli do kościoła. Nabożeństwo przy licznej asyście duchowieństwa odprawił ks. biskup Nowak, podczas którego chór kościoła wykonał odpowiednie śpiewy żałobne. Kardynał Puzyna odmówił modlitwy i poświęcił trumnę, którą następnie złożono w podziemiu kaplicy św. Róży. — Kaplica ta była fundowaną i odnowioną niedawno znacznym kosztem przez rodzinę Lubomirskich.

Nareszcie deszcz! Dzień dzisiejszy był chyba najgorętszym i najbardziej parnym dniem od początku bieżącego lata, był dniem wprost nie do wytrzymania, gdyż termometr wskazywał 30 stopni C. w cieniu. O godz. ½2 popołudniu niebo zasępiło się, szaro-ołowiane ciężkie chmury zakryły cały widnokrąg, grzmot zaczął się rozlegać przy świetle błyskawic, poczem spadł na miasto ulewny deszcz, trwający przeszło pół godziny. Z bruków miasta, dachów i ścian kamienic zmytą została gruba warstwa kurzu, a liście drzew odzyskały swą naturalną barwę. Powietrze jednak nie ochłodziło się wcale, a gdy bruki wyschły, ciężka atmosfera na nowo zawisła nad miastem.

Telefon z Wiedniem był dziś z powodu burzy częściowo przerwany.

Z akademickiego oddziału „Sokoła“ donoszą nam, że z powodu wakacyi letnich nastąpiła przerwa w wygłaszaniu odczytów, które były organizowane z inicyatywy oddziału. Czytelnia „Sokoła“, bogato zaopatrzona w pisma, otwartą będzie przez cały czas wakacyjny od 9 rano do 10 wieczór.

Z powodu zgonu ś. p. Jana Wdowiszewskiego, dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego, otrzymała obecna dyrekcya serdeczne wyrazy współczucia od Muzeum dla historyi kultury i przemysłu artystycznego w Gracu, Muzeum handlowo-przemysłowego w Insbruku, Muzeum przemysłowego w Reichenbergu w Czechach i morawskiego Muzeum przemysłowego w Bernie.

Z wystawy metalowej. Komitet wysłał wczoraj do prezydenta ministrów dra Koerbera i wszystkich członków gabinetu zaproszenia do wzięcia udziału w otwarciu wystawy. Z poszczególnych działów najsłabiej dotąd napływają zgłoszenia jubilerów i złotników. Ze Lwowa nie zgłosiła się dotąd żadna firma, jak również z miast prowincyonalnych; z Krakowa tylko deklarowała udział w wystawie firma Wł. Glixellego i złotnik M. Berger. Zwracaliśmy już uwagę na tę obojętność firm jubilerskich wobec wystawy. Dzisiaj raz jeszcze z naciskiem powtarzamy, że jubilerzy nasi nie powinni dopuścić, aby tylko dwie firmy przedstawiały na wystawie tę gałąź wytwórczości metalowej w naszym kraju. Posiadamy jubilerów wykonujących rzeczy piękne i artystyczne z szlachetnych kruszczów, które powszechnie się podobają; ci samodzielni wytwórcy w własnym swoim interesie na wystawie nieobecnymi pozostać nie powinni.

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali obrad Rady miasta zgromadzenie ludowe, zwołane przez tutejszą partyę socyalno-demokratyczną. Przedmiotem obrad było bezrobocie robotników naftowych w Borysławiu. Zgromadzenie zagaił p. Bobrowski, wyjaśniając cel zebrania, poczem na temat strejku przemawiało kilku mowców. Po przemówieniach tych przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę: „Robotnicy krakowscy, zgromadzeni w sali Rady miejskiej w dniu 25 lipca, wyrażają gorącą sympatyę strejkującym robotnikom naftowym na Podkarpaciu i uchwalają popierać ich moralnie i materyalnie przez jaknajenergiczniejsze zbieranie składek, aby w ten sposób zaznaczyć swą solidarność robotniczą z braćmi, walczącymi o lepszy byt, o zwycięstwo słusznych praw robotnika, praw człowieka.“

Zgromadzenie, które było bardzo liczne, zakończyło się o godzinie 9½ wieczorem. Uczestnicy zgromadzenia rozeszli się, śpiewając „Czerwony sztandar“. Porządek niczem nie został zakłócony.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu kilku nieznanych ludzi dokonało napadu na śpiącego w polu na Grzegórzkach Franciszka Jadomickiego, którego poraniono niebezpiecznie nożem. Pogotowie ratunkowe udzieliło poranionemu pierwszej pomocy i odwiozło go do szpitala ś. Łazarza w stanie nieprzytomnym.

Wczoraj w nocy stoczono bójkę na Czarnej Wsi. Powodem bójki była kłótnia wynikła z nadmiernej pijatyki. Jeden z uczestników bójki Franciszek Saniternik otrzymał kilka ran w głowę — siekierą. Poranionego w stanie nieprzytomnym odwieziono również do szpitala św. Łazarza. W sprawie tej policya wdrożyła dochodzenie śledcze.

Również do tego szpitala odwieziono o godzinie 2 w nocy z Grzegórzek dwudziestoletniego robotnika, który otrzymał w bójce z żołnierzem kilka niebezpiecznych pchnięć bagnetem. Żołnierz zbiegł.

Na idącego do Ludwinowa, Antoniego Kołaczkowskiego napadł w szale jakiś robotnik i zadał mu kilka ciężkich ran nożem. Kołaczkowskiego, którego znaleźli przechodnie w rowie w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, po opatrzeniu ran przez Pogotowie ratunkowe.

Dzisiaj z rana upadł na ziemię rażony apopleksyą w kościele N. P. Maryi, Jacenty Mikołajski, murarz z zawodu, w wieku lat 55. Porażonego pomimo wszelkich zastosowanych środków przez Pogotowie ratunkowe nie udało się uratować. Po skonstatowaniu śmierci, ciało odwiezione zostało do kostnicy.

Minister rolnictwa w Galicyi. Wczoraj, w poniedziałek, o godz. 6 rano przybył do Tarnowa minister Giovanelli w towarzystwie radcy dworu Struszkiewicza. Na dworcu kolejowym oczekiwali przybyłego gościa radca namiestnictwa, starosta Dunajewski, burmistrz miasta Rogoyski, marszałek dr Stec z wicemarszałkiem dr Ringelheimem.

Po przywitaniu udał się minister do szkoły ogrodniczej, a po zwiedzeniu tejże udał się do muzeum, seminaryum duchownego, a następnie oprowadzony przez burmistrza, zwiedził zabytki miasta. O godz. 11 wyjechał z Tarnowa.

Z sezonu kąpielowego. Ostatnia lista gości przybyłych do Rabki od dnia 14 do lipca b. r. wynosi 84 rodzin, 238 osób; ogółem bawi w Rabce 510 rodzin, 1584 osób.

W Krynicy ogólna liczba przybyłych tam gości wynosi do dnia 20 lipca rodzin 2684, osób 4124.

Teatr amatorski na wsi. Z Krościenka nad Dunajcem piszą nam: Tutejsza młodzież góralska pod kierunkiem kilku miejscowych akademików i ludzi dobrej woli urządziła dnia 24 b. m. przedstawienie amatorskie sztuki „Karpaccy górale“ w sali tutejszego Towarzystwa kasynowego, które zawsze i chętnie w podobnych wypadkach swą obszerną salę bezinteresownie odstępuje. Cały dochód z przedstawienia oddano na fundusz budowy kościoła w ręce ks. kanonika Łętkowskiego, który od kilku lat skrzętnie gromadzi grosz na ten nowy dom boży. Tak gra, jak i cel przynosi chlubę naszej młodzieży niebywały sukces, jaki bezsprzecznie osiągnęli nasi sympatyczni amatorzy, zachęcił ich podobno do przygotowania nowego przedstawienia tym razem na dochód miejscowego parku, który tak swoje założenie, jak i dotychczasową egzystencyę zawdzięcza jedynie staraniom tutejszego lekarza, dra R. Hamerschlaga. Sądzimy, że to drugie przedstawienie na cel tak szlachetny równie dodatnim, jak pierwsze, uwieńczy się rezultatem.

P. Józef Chorąży, znany monologista, którego wieczory humorystyczne zdobyły sobie zasłużone uznanie, rozpoczyna w tym tygodniu nową seryę występów w miejscach kąpielowych, a następnie w miastach wschodniej Galicyi. P. Chorąży wystąpi w Rabce, następnie w Szczawnicy, Rymanowie i Truskawcu. — Doborowy program, jaki artysta przygotował, pozwalają wróżyć temu objazdowi powodzenie.

Pożary lasów. Z Tymbarku piszą nam: Dziś dnia 25 lipca zapaliły się wczesnym rankiem lasy tymbarskie, własność p. Józefa Myszkowskiego. Dotychczas stoi w płomieniach kilkadziesiąt morgów lasu wysokopiennego w miejscowości, zwanej „Mogielica“. Na razie dla braku ludzi nie przedsięwzięto żadnej akcyi ratunkowej.

Z Granicy piszą do „Kuryera Warszawskiego“:

Od tygodnia po prawej stronie plantu, gdy się jedzie od Warszawy, płonie las rządowy pomiędzy Strzemieszycami a Granicą. Pożar objął rozległy obszar lasów rządowych, rosnących na pokładzie torfowym. Płomienie sięgały chwilami dwóch piątr, a dym zwartemi kłębami unosi się ponad lasem i plantem.

Naczelnik stacyi Granica, p. Dziewulski, z 8miu robotnikami kolejowymi niosą ratunek, broniąc płomieniom dostępu zarówno do zabudowań stacyjnych, jak i do dalszych przestrzeni leśnych. W tym celu przekopują rowy i podcinają drzewa od strony Granicy, aby dla płomieni szerzących się utworzyć tamę. — Torf w pokładach tli się, dymiąc i osłaniając tumanami cały las. [illegible] panuje w najbliższej okolicy stacyi.

Zjazd strażacki w Sanoku. W dalszym ciągu obrad członków Zjazdu strażackiego w Sanoku wczoraj rozpoczęły czynności komisye zjednoczone. Zjazd uchwalił Radzie zawiadowczej uznanie za wydatną pracę, oraz uznanie redakcyi czasopisma strażackiego. — Obszerna dyskusya wywiązała się nad wnioskami samoistnemi, które przekazano Radzie zawiadowczej. Naczelnikiem wybrano jednomyślnie dra Alfreda Zgórskiego, radcę rządowego i dyrektora Banku krajowego; zastępcą naczelnika wybrano dra Ludwika Ćwiklicera; członkami Rady zawiadowczej, pp. Antoniego Bahra, dra Zygmunta Miczyńskiego, Władysława Mühlna, Michała Osińskiego, Henryka Rewakowicza, Leopolda Biegę, Stanisława Różyckiego i Jana Jasicę oraz po raz pierwszy p. Józefa Neumana, prezesa lwowskiej ochotniczej straży pożarnej. W skład Rady zawiadowczej weszli także, w myśl statutu, drogą kooptacyi, pp.: Artur Cielecki, prezes zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, Ludwik Gadulski, delegat Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Stanisław Promiński, starszy radca sądowy.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Hieronima Potoka z Brzostka, Michała Janika z Limanowej i Jerzego Pytlika z Jaworowa.

Następnie do wspólnego obiadu zasiadło przeszło 200 osób. Wszystkie miejscowe władze były reprezentowane. Po południu odbył się wspaniały festyn.

Komitet zjazdowy okazał bardzo wiele energii, pracy i wytrwałości. Wszystko udało się wspaniale. Uczestnicy zjazdu wyrazili serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie, jakie im zgotowano i przyjemnie spędzone chwile w Sanoku. Prześliczna pogoda sprzyjała zjazdowi.

Wiec przemysłowy w Krynicy. Wczoraj odbył się w wielkiej sali Domu zdrojowego w Krynicy przy udziale kilkuset osób miejscowych i gości kąpielowych wiec przemysłowy. Dr Battaglia referował, podając cyfry i szczegółowe daty o dotychczasowych konkretnych wynikach akcyi przemysłowej, o organizacyi pomocy przemysłowej, wreszcie o „marce ochronnej“ Ligi pomocy przemysłowej. — Uchwalono rezolucyę wzywającą rząd, aby przez niezbędne inwestycye, szczególnie rozszerzenie łazienek, zapewnił dalszy byt i rozwój Krynicy. — Wybrano miejscowy komitet Pomocy przemysłowej.

Mróz w lipcu. Z Okna w powiecie skałackim piszą nam:

Donosimy o niezwykłem zjawisku atmosferycznem, a mianowicie, że w nocy z 20 na 21 bm. był w powiecie skałackim m r ó z t a k s i l n y, że w miejscach niżej położonych zmroził nietylko groch, fasolę, ogórki, hreczkę i kukurudzę, ale nawet liście i kwiat kartofli. Miejsca te wyglądają zwarzone i poczerniałe. Ogrody i pola wyżej położone nie zostały mrozem dotknięte. Mróz taki w połowie lipca jest zjawiskiem, którego nikt tu nie pamięta.

Strejk w Borysławiu. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, wczoraj w południe wybuchł pożar w szybie kopalni Gottesmanna, firma Mikucki-Perutz. Przyczyna nieznana. Jako rzekomy podpalacz aresztowany został Jan Froń, pomocnik stolarski, mieszkaniec Drohobycza, zarobkujący tutaj. Stanowczo wypiera się winy. Pytałem go — pisze korespondent — w areszcie, co robił przy szybie. Odpowiedział, że „chwyciła“ go febra, legł na ziemi, posłał żonę do apteki, nagle wybuchł pożar, począł uciekać, wówczas żołnierze chwycili go Na szczęście brak wiatru umożliwił pionierom i wojsku szybkie umiejscowienie pożaru. Na strejkujących nadesłali tu po 1000 koron metalowcy i drukarze z Wiednia.

„Naprzód“ donosi, że skutkiem agitacyi niektóre sklepiki odmawiają robotnikom strejkującym kredytu, co ma być jednym ze środków złamania opornych. To samo pismo donosi, że w nocy z 22 na 23 b. m. okradziono lokal „Unii górniczej“. Charakterystyczna rzecz — pisze „Naprzód“ — że kradzież spełniono wtedy, kiedy lokalu pilnowali żandarmi. Złodziej wybił okno, wlazł do lokalu, porozbijał szafy i puszkę, zabrał pieniądze, których z powodu zapieczętowania lokalu nie można było zabrać i ulotnił się.

Komitet robotniczy wydał następujące oświadczenie, wręczone Wacławowi Wolskiemu, przewodniczącemu komitetu przedsiębiorców w Borysławiu:

„Z licznych oświadczeń członków komitetu przedsiębiorców i jego przewodniczącego, dowiedzieliśmy się, że spotyka nas zarzut, jakobyśmy chcieli zniszczyć swojski przemysł naftowy, gdyż obecny strejk przyprawia o straty nie obcych magnatów, lecz wyłącznie średnich i małych przedsiębiorców swojskich. Wobec tego komitet strejkowy uchwalił jednogłośnie oświadczyć, że robotnicy naftowi są gotowi do godzenia się z małymi przedsiębiorcami, jeżeli ci zawarcia zgody z robotnikami pragną i przystąpią w tym celu do zbiorowych pertraktacyj z komitetem strejkowym. Ponieważ zależy nam na doprowadzeniu do uczciwej zgody między strejkującymi robotnikami a małymi przedsiębiorcami — przeto zawiadamiamy W. Pana o tej uchwale i oczekujemy rychłej odpowiedzi. Borysław, dnia 25 lipca 1904. Za komitet strejkowy robotników borysławskich: Julian G ó r s k i.“

Po za tem, ważnem zresztą oświadczeniem — w sprawie zażegnania strejku nie podjęto dalszych usiłowań.

Zmarli.

Władysława z Zajączkowskich H e e k, żona profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie, przeżywszy lat 38 zmarła dnia 25 b. m.

Ze świata.

Wznowiony proces o Morskie Oko. Z nad Morskiego Oka piszą nam: Już piąty dzień urzęduje przy Morskiem Oku komisya wydelegowana przez sąd powiatowy w Nowym Targu dla zbadania pretensyj ks. Hohenlohego w nowej jego skardze przeciw hr. Zamoyskiemu podniesionych.

Ks. Hohenlohe zaskarżył hr. Zamoyskiego o zapłatę kwoty 649 koron tytułem odszkodowania za drzewo wycięte na spornym dawniej terenie na „Żabiem“, a to na tej podstawie, że las ten jest jego własnością.

Skargę wniósł przed sąd w Keszmarku, nie mając widocznie zaufania do tutejszych bezstronnych sądów, a choć kardynalne zasady wszelkich ustawodawstw europejskich zostały tem pojęciem kompetensyi sądu pogwałcone, sądy węgierskie uznały się kompetentnemi i proces przeciw hr. Zamoyskiemu bez skrupułów prowadzą.

Obecnie właśnie wezwał sąd węgierski w Keszmarku sąd powiatowy w Nowym Targu o przeprowadzenie oszacowania wyciętego drzewa. Zastępcy prawni hr. Zamoyskiego zaprotestowali przeciw temu, aby wogóle tę rekwizycyę tutejsze sądy wykonywały, jednakże sąd obwodowy w Nowym Sączu w załatwieniu rekursu wykonanie tego wo- [illegible]

Wskutek tego przybyła tu 21 b. m. komisya sądowa pod przewodnictwem p. Błahecińskiego, adjunkta sądowego wraz ze znawcami i zastępcami stron. Z ramienia ks. Hohenlohego występował jako znawca p. Norbert Stavacs, rządowy nadleśniczy węgierski, z ramienia hr. Zamoyskiego p. Stanisław Domaradzki, zarządca lasowy z Poronina, a z ramienia sądu w Nowym Targu p. Michał Kabłak, inspektor lasowy z Nowego Targu.

Ks. Hohenlohego zastępował adwokat dr Kohn, zaś hr. Zamoyskiego dr Borowicz, kand. adw. — obaj z Nowego Targu.

Oględziny przedsięwzięte z nadzwyczajną dokładnością i skrupulatnością, a doprowadziły one do wyników, które zapewne nie będą miłe skarżącemu.

W szczególności orzekli zgodnie zaprzysiężeni dwaj znawcy, a to p. Domaradzki i p. Kabłak, że wycięcie drzew w tych warunkach na Żabiem było koniecznem ze względu na racyonalną gospodarkę lasową, że było ono koniecznem dla rozwoju drzewostanu wyczyszczeniem lasu i że drzewo wycięte (same podsuszki, wykroty i zmarniałe) tam na Żabiem w tak znacznej odległości od rynków zbytu żadnej nie przedstawia wartości, że więc pretensya ks. Hohenlohego jest zupełnie nieuzasadnioną.

Orzeczenie to uzasadnionem zostało obszernie przez obu znawców, tak, że nawet sądom węgierskim — jak się spodziewać należy — argumenty te powinny przypaść do przekonania.

Orzeczenie p. Stavacsa wypadło inaczej, ocenił on bowiem to drzewo na 649 kor., opierając się na węgierskiej taryfie dla złodziei lasowych, atoli pod wpływem pytań zastępców tak się poplątał w swojem orzeczeniu i tak sprzeczne złożył oświadczenia, że one z pewnością ks. Hohenlohemu nie pomogą. Jako przykład cytuję, że żerdkę ocenioną przez siebie na 20 hal. za pół godziny w tym samym protokóle ocenił na 3 hal., oświadczając, że jedna z tych wartości (20 hal.) jest taryfową, a druga (3 hal.) rzeczywistą.

Rozprawa ta, trwająca 5 dni, prowadzoną była po polsku z wielką przedmiotowością i sumiennością przez sędziego śledczego p. Błahecińskiego.

Z Cieszyna donoszą nam:

Sprawozdanie dyrekcyi tutejszego gimnazyum polskiego zawiera na czele zestawioną przez katechetę ks. Londzina „Bibliografię druków polskich w ks. Cieszyńskiem od r. 1716 do r. 1904“, rzecz ważną jako materyał do dziejów języka polskiego i kultury na Śląsku. Przechodząc do statystyki zakładu, wykazuje sprawozdanie, że profesorów prócz dyrektora jest w gimnazyum naszem 12, pomiędzy nimi 2 katechetów, jeden dla katolików, drugi dla ewangelików.

Uczniów było wszystkich 217, a to w klasie I: 46, w klasie II: 31, w klasie III: 28, w klasie IV: 30, w klasie V: 15, w klasie VI: 24, w klasie VII: 23, w klasie VIII: 20.

Z tych 217 uczniów (153 katolików i 64 ewangelików) było 206 Ślązaków, a tylko 11 z poza Śląska. Nie mogą tedy teraz Niemcy twierdzić, że gimnazyum polskie nie jest potrzebne na Śląsku, że Ślązacy nie posyłają do niego synów swoich, bo w gimnazyum są prawie sami tylko Ślązacy.

Najwięcej uczniów jest w gimnazyum polskiem z powiatu cieszyńskiego, bo aż 100, potem z frysztackiego trochę więcej niż 50, a wreszcie z bielskiego, blisko 40. Na zapomogi dla uczniów „Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego“ wydała w ciągu roku 6360 koron, a zapomogi dostało 98 uczniów.

Równie pomyślnie rozwija się tutejsza polska szkoła ludowa, utrzymywana przez Macierz szkolną, a założona w r. 1900. Pod koniec roku szkolnego 1900/1901 liczyła szkoła ta, która jest mięszana, 129 uczniów i uczennic, z końcem bieżącego roku szkolnego liczba ta podniosła się do 217, a więc przyrost frekwencyi wynosi 85%.

Jak społeczeństwo śląskie uczuwa potrzebę narodowego szkolnictwa świadczy fakt, że do polskich paralelek, które dopiero zostaną utworzone przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem, zgłosiło się w wydziale Macierzy szkolnej już 18 kandydatów. Wszystko to jest dowodem, że Śląsk w walce o prawa swoje zasługuje na poparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Władze śląskie zamiast poparcia nie skąpią nam szykan małostkowych. Oto jeden z wielu przykładów. W Rychwałdzie miano urządzić w przeszłą niedzielę wycieczkę uczniów i dorosłych, rodzaj majówki. Stowarzyszenie centowe, które ją urządzało, dla uniknięcia wszelkich możliwych szykan ze strony policyjnego komisaryatu w Ostrawie Morawskiej zabawę tę szkolną zgłosiło dzień przed wycieczką. Lecz cóż się stało? W niedzielę w południe, to jest w dniu wycieczki, posłał komisaryat policyjny do Rychwałdu policyanta z piśmiennem uwiadomieniem, że odbycie wycieczki jest zakazanem, ponieważ nie zgłoszone wycieczki 8 dni przedtem, dodając, że przeciw zakazowi można rekurować w przeciągu 8 dni do rządu krajowego drogą policyjnego komisaryatu. Równocześnie otrzymał miejscowy żandarm tosamo uwiadomienie z dodatkiem, aby strzegł tego zakazu i doniósł następnie o wszystkiem.

Komitet, urządzający wycieczkę, telegraficznie zwrócił się do rządu krajowego, który odtelegrafował, że oddał ponownie sprawę komisaryatowi policyjnemu do załatwienia i że należy oczekiwać od niego telegraficznej odpowiedzi. Tymczasem w poniedziałek rano nadszedł telegram od policyjnego komisaryatu, brzmiący bardzo poważnie i zamaszysto: „Das Verbot des Ausfluges wird aufrecht erhalten“. Mimo tego zakazu jednak wycieczka się odbyła. Przy tej sposobności powinien komitet urządzający, któremu władza, jak się zdaje, wytoczy śledztwo o naruszenie zakazu policyjnego, upomnieć się energicznie o prawa języka polskiego i zapytać, dlaczego komisaryat policyi na polskie pytanie odpowiada po niemiecku.

Katastrofa w kąpielach morskich. Do „Kuryera Warszawskiego“ telegrafują:

W miejscu kąpielowem na morzu Bałtyckiem, Rewahl, leżącem na zachód od Kołobrzegu, 80 gości zatruło się, przeważnie niebezpiecznie, potrawą, w której była zepsuta cytryna.

Wyrok w procesie królewieckim. — Uczciwi Niemcy łudzili się do ostatniej chwili, że proces królewiecki ukończy się uwolnieniem oskarżonych, że więc trybunał sądowy nie pójdzie śladem prokuratoryi i okaże swoją niezawisłość. Stało się inaczej. Jak donosi telegram z Królewca, z pośród oskarżonych zostali Koegst, Ehrempfort i Braun uwolnieni, Kugul, Mertins i Paetzl skazani na 3 miesiące więzienia, Nowogrodzki i Treppau na 2½ miesiąca więzienia, Klein na 8 tygodni, wszyscy za należenie do tajnych stowarzyszeń. Natomiast wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od zarzutu zdrady stanu. Oskarżonym Nowogrodzkiemu, Kugulowi i Treppau'owi wliczono większą część więzienia śledczego do kary.

Nożowcy w Wiedniu uprawiają swoje rzemiosło niegorzej od swoich kolegów w Warszawie. — Doszło do tego, że w XVI dzielnicy odbyło się zgromadzenie szynkarzy i restauratorów, które uchwaliło rezolucyę, żądającą obrony spokojnych gości i przechodniów przed napadami nożowców. — Zwłaszcza z soboty na niedzielę w nocy bezpieczeństwo publiczne nie istnieje w niektórych dzielnicach wiedeńskich, dzięki nożowcom. W dzielnicy Favoriten w restauracyi Mazury podczas sprzeczki robotnik Guttman pchnął nożem w pierś woźnicę Brabetza, poczem umknął z lokalu. Przyjaciele Brabetza puścili się za nim w pogoń. Gutman, widząc, że nie ujdzie pościgu, stanął, i wtedy jeden ze ścigających pchnął nożem Gutmanna tak nieszczęśliwie, że ten padł martwy na ziemię. Brabetz leży w szpitalu niebezpiecznie chory.

Wypadek z balonem. Przy wejściu do lasku Bulońskiego w Paryżu znajduje się w znanym lokalu dla zabaw „Printania“ balon na uwięzi, znany całemu Paryżowi i obcym podróżnym, którzy zwiedzają miasto. W niedzielę popołudniu balon, zwany ogólnie „Captif“, zabrawszy dziewięciu amatorów napowietrznej podróży, a mianowicie 6 mężczyzn, dwie kobiety i dziesięcioletniego chłopaka, wzniósł się w górę, a mnóstwo publiczności przypatrywało się wzlotowi, mimo że widowisko to codziennie prawie się powtarza. Nagle zerwała się silna burza. Natychmiast puszczono w ruch windę, która zaczęła balon powoli ściągać na dół. Łódka balonu unosiła się już prawie tuż nad ziemią, gdy niespodziewanie gwałtowny prąd wichru wpadł na balon z taką siłą, że lina, na której był uwięziony, przerwała się. Balon jak strzała pomknął w górę na kilka tysięcy metrów. Publiczność spoglądała z przerażeniem na balon, który szybko zniknął w chmurach, ale ukazał się wkrótce znowu oczom widzów. Powłoka balonu zaczęła się fałdować i balon szybko opadał, a tymczasem wiatr unosił go do Neuilly, a potem przez Levallois ku Clichy. Nad niezabudowanemi parcelami w Clichy powłoka balonu pękła, gaz uszedł, ale na szczęście powłoka przybrała kształt rozwiniętego parasola i gondola powoli zniżała się ku ziemi. Dzięki zimnej krwi sternika Lair'a wszyscy wylądowali cało, tylko Lair odniósł lekkie kontuzye. Lair po pęknięciu powłoki rozciął ją dalej nożem, ażeby mogła szerzej rozwinąć się w kształcie parasola.

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Tarnowie, Józefowi Dobrowolskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał radcy pocztowemu we Lwowie Kazimierzowi Łaskiemu tytuł i charakter starszego radcy pocztowego z uwolnieniem od taksy.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował lekarza powiatowego, Alfreda Berggrünna, starszym lekarzem powiatowym.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
We środę: „Piękna Helena“.
We czwartek: „Posłaniec nr 6666“
W piątek teatr zamknięty.

Z kalendarza. We środę 27 lipca: Pantal., Aurelii i Natalii; we czwartek 28 lipca: [illegible] i Innocentego; w piątek 29 lipca: Marty, Feliksa, Oliwa i Flory.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 lipca termometr doszedł od 18·7 do 28·0 C.; barometr opadał do 3 po poł., potem wahał się.

Dnia 26 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 737·4 mm., termometru 22·3 wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 26 lipca: pogoda; upał; skłonność do tworzenia się lokalnych burz.

Pożar Brzeska.

Współpracownik naszego dziennika p. J. P., który był osobiście na miejscu pożaru, podaje nam następujący opis katastrofy:

W dniu wczorajszym zapowiedziany był w Brzesku odpust na św. Jakóba i w połączeniu z tą uroczystością instalacya nowego proboszcza, ks. Olekszego. To też od rana już ściągały do miasteczka tłumy ludu okolicznego, rozścielając się na rynku i wzgórzu kościelnem, którego stopy okolił wieniec dziadów, kalek przeważnie chromych, lub ślepych. Podczas nabożeństwa rzucono w kościele hasło „gore". Jedynie taktowi celebrujących księży należy zawdzięczyć, że tłumy ludu wyszły z życiem z kościoła. Tymczasem w przeciwnym końcu Brzeska, na przedmieściu, zwanem „Zielonka", szerzył się już groźny pożar.

Iskra szalonego żywiołu, który w przeciągu godziny pozbawił dobytku i chleba 3.000 istot, padła w domu niejakiego Głuszaka, gdzie odprawiano zbyt ochoczo gody weselne. Pąsowa szarfa ognia, udrapowana w zwoje gryzących chmur, przebiła się szybko ponad całą ulicę od Okocima, następnie rynek, gdzie w płomieniach stanęła bożnica żydowska, a wreszcie podniecana wichrem południowym runęła w przeciwległą stronę rynku ku aptece spadkobierców ś. p. Januszka, zajęła rząd kamienic, domków drewnianych i stodół — i trzema szalejącemi wężami spuściła się w ulice: ku Słotwinie, Krakowowi i w stronę tarnowską. Jedno ogromne morze płomienia zakołysało się z okropnym szumem, trzaskiem pękających belek i krzykiem ludzi.

Po ulicach rozgrywały się sceny, przejmujące grozą. Tutaj w płonącym domu zapomniano o śpiącem wewnątrz dziecku, rzuca się więc do wnętrza jakiś młody ksiądz i po chwili wychodzi ze swą zdobyczą, cały czarny od dymu: tam cucą zemdloną kobietę; ówdzie przez okno wyrzucają na ulicę trumnę z nieboszczykiem, którego pogrzeb miał się odbyć właśnie.

Płomienie, niszcząc wszystko do koła, wiążą się i czynią mur nie do przebycia. Akcyę ratunkową w środku miasteczka prowadzi straż miejscowa i okocimska. Miejsce to najniebezpieczniejsze. Straszliwy upał i żar uniemożliwia wszelką akcyę. Para koni z beczkowozem ginie w płomieniach, przez czarną, buhającą chmurę dymów nie można nic dojrzeć, rozpaczliwe tylko nawoływanie trombki strażackiej o wodę dowodzi, że w miejscach, okolonych ogniem, są ludzie. Wodę jednak nie wiadomo skąd czerpać. Studnie miejscowe wskutek upału napół wyschłe, płynąca pod miasteczkiem Uszwica, to prawdziwe bajoro, zatruwające tylko okolicę.

Na ratunek płonącemu miastu przybywa straż z Wojnicza, z Bochni i z Krakowa, żadna jednak z nich nie może dotrzeć do wnętrza, gdyż płomienie nie pozwalają. Straż bocheńska zajęła zatem tyły miasta, ratując płonący urząd podatkowy, krakowska karnym kordonem okoliła u wjazdu do miasteczka budynek sądowy, nie dopuściwszy doń ognia. Pod sądem słychać głosy, kierujące akcyą ratunkową: to brandmistrz z Krakowa p. Wójcik, radca miejscowy p. Józef Borowiecki, sędzia Zdankiewicz i adwokat dr Piotr Górski, którego kancelarya i całe pomieszkanie spłonęło do szczętu. Straży pożarnej z Wojnicza padły z umęczenia w odległości jednego kilometra od Brzeska konie, dzielni jednak strażacy sami zaprzągli się do sikawki i przyciągnęli ją do miasta.

Najdłużej pośród morza płomieni stał nienaruszony kościół. Wreszcie ogień rzucił się na wieżę kościelną i dach kryty łupkiem. Zegar wieżowy począł wydzwaniać godzinę dwunastą, była to jednak ostatnia jego godzina. Po kilku uderzeniach pękł, a szczyt wieży z trzaskiem runął w dół. Płomienie poczęły się wdzierać do wnętrza kościoła, wyniesiono więc monstrancyę z wiatykiem, uwożąc ją za miasto. Zabudowania kościelne, stajnie i stodoły ogarnął ogień.

Na progu plebanii stanął bezradny, blady od trwogi, młody proboszcz ks. Jakób Oleksy. Ze łzami w oczach opowiada o swoich projektach. Na jutro zamówił malarzy z Krakowa, którzy mieli rozpocząć malowanie kościoła wewnątrz. Los jednak zrządził inaczej! Druga świątynia w Brzesku, starożytny, prześliczny kościółek modrzewiowy, pod wezwaniem św. Barbary, znikł bez śladu z powierzchni ziemi. W przeciągu czterech godzin z biednego miasteczka pozostała tylko ruina i dymiące, czarne zgliszcza, błyskające tu i ówdzie karminowemi językami płomienia. Porządku w mieście pilnuje oddział wojska z Tarnowa, pod komendą trzech oficerów, ogień zwolna znika, dym unosi się w górę, można więc dokładniej rozejrzeć się po miasteczku.

Straszny to zaiste widok! Małe domki żydowskie, rozburzone doszczętnie, z t. zw. „podcienia", gdzie mieścił się rząd sklepików, pozostało tylko kilka czarnych, osmolonych słupów. Sąsiednia kamieniczka murowana (własność mieszczanina Kosa) bez dachu i okien, ściana boczna zupełnie w gruzach. Po jednej i drugiej stronie ulicy zgliszcza, ocalał tylko sąd i plebania, wznosząca się na wzgórku, poza ogrodem, oddzielającym ją od kościoła. Wnętrze kościoła zupełnie zniszczone, ściany popękane i czarne, okna bez szyb, ołtarze poburzone.

Pod kościołem leżą dwaj żołnierze napół martwi: szeregowiec Wiśniowski i plutonowy Kut. Obydwaj padli, wynosząc z ognia kasę ogniotrwałę z kwotą pół miliona guldenów. Żołnierzy cuci wodą porucznik Hammer. W kostnicy cmentarnej spłonął trup ś. p. Wanika, mieszczanina zmarłego przedwczoraj.

W rynku spalone wszystkie cztery rzędy domów. Opodal spłonęły trzy kancelarye adwokackie: dra Górskiego, Parviego i Herstahla, w kancelaryi tego ostatniego poszła z dymem większa suma pieniędzy i banknotów, zamkniętych w biurku. Ogień zniszczył również kancelaryę notaryusza Wisłockiego, biura Tow. zaliczkowego, straży skarbowej i urząd podatkowy. W uliczce, wiodącej ku Okocimowi, prawie cudem ocalał dom dra Bernadzikowskiego, kancelarya Rady powiatowej i przyległy do nich domek, cofnięty w ogród, tuż pod karczmą „Tracz". Straty wynoszą ogółem przeszło milion koron.

Po ulicach pusto i cicho. Gryzącą woń spalenizny czuć dokoła. Przy małym, zupełnie zniszczonym domku, płacze gromadka pięciorga dzieci, pozostawionych tu na łasce Opatrzności. Starsi gdzieś odeszli, pozostawiając dzieciom ocalony ze swego dobytku zielony kuferek i zwój podartej bielizny. Poza miasteczkiem na wzgórzach rozłożył się trzechtysięczny tłum bez chleba i przytułku, tłum nieszczęśliwy i głodny, straszny w swem rozpaczliwem położeniu, zawodzący skargą spazmatycznego płaczu kobiet i dzieci. A któż temu tłumowi dostarczy chleba? Miejscowa inteligencya znalazła chwilowe pomieszczenie w domostwach znajomych w jedynie ocalonej ulicy, wiodącej od starostwa ku Tarnowowi, ale te tysiące, które czeka nocleg pod gołem niebem i jutro bez kawałka chleba? Tutaj nie starczy chwilowa pomoc rządu, która powinna być natychmiastową — ten głodny tłum pogorzelców: biednych mieszczan, żydów i robotników spogląda obecnie na kraj i żebrze litości. — Uczyńmy więc składki! Podejmie się ich z chęcią każda redakcya pisma, a nawet osoby prywatne. Grosz, dany na cel pogorzelców, nie zrobi nam zbytniej różnicy, a przynajmniej w części ulży istotom, tak beznadziejnie nieszczęśliwym, których katastrofa kilku godzin uczyniła żebrakami!

Dział ekonomiczny.

× **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę 135.000 kg. oleju rzepakowego do oświetlenia. Oferty należy wnieść najpóźniej **do 12 godziny w południe dnia** 31 sierpnia b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 26/7 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 169 sztuk, b) jałownika 73 sztuk, c) cieląt 257 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 149 sztuk. Razem 650 sztuk.

Woły z paszy płacone po 55 do 60 kor., wyjątkowe piękne sztuki po — do — kor., krowy po 52 do 54 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 47 do 64 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 116 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 568 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 82 sztuk.

Wiedeń, 26 lipca. Pszenica 10·65 do 11·—, nowa 10·65 do 11·05 dobrze ustalona; żyto niezmienione; jęczmień nie notowany; kukurydza silnie; owies osłabiony; rzepak spokojny.

Upał.

Budapeszt, 26 lipca. Pszenica na październik 9·92 do 9·93. Żyto na październik 7·83 do 7·84. Owies na lipiec 6·78 do 6·78. Owies na październik —·— do 6·36. Kukurydza na sierpień 6·35 do 6·36. Kukurydza na maj 6·60 do 6·61. Rzepak na sierpień 10·70 do 10·80.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Utrakwizacye seminaryów w Cieszynie i Opawie ciągle usiłują krzykacze niemieccy na Śląsku przedstawić jako zamach na „niemiecki stan posiadania". W Cieszynie zachowują się Niemcy stosunkowo spokojnie, natomiast w Opawie urządzają demonstracye operetkowe. I tak: wczoraj odbyło się w Opawie znowu zgromadzenie protestujące. W chwili wysłania depeszy do Wiednia, udali się członkowie zgromadzenia przed budynek rządowy i rozpoczęli demonstracyę. Szczegółów dotąd brakuje.

Jak wygląda owo „ustępstwo" rządu dla Polaków na polu szkolnictwa na Śląsku, świadczy następujący telegram z Wiednia.

Paralelki polskie i czeskie w seminaryach na Śląsku, jak słychać, zorganizowane będą w sposób następujący: W roku 1804/5 utworzonym będzie kurs pierwszy, w roku 1905/6 tylko kurs drugi, zaś na pierwszy kurs w tym roku słuchacze nie będą przyjmowani, w roku 1906/7 otwartym będzie kurs I i III, zaś w r. 1907/8 otwarty będzie czwarty i znów pierwszy. W ten sposób w jednym roku istnieć będzie kurs pierwszy i trzeci, w drugim drugi i czwarty, czyli, że nowi słuchacze na rok pierwszy przyjmowani będą tylko co drugi rok. Rząd sądzi, że ta liczba słuchaczy da dostateczną ilość nauczycieli polskich i czeskich dla szkół śląskich. Tylko gdyby te rachuby zawiodły, zarządzonem zostanie przyjmowanie słuchaczy na każdy rok.

W ten sposób chce zapomocą „łataniny" uczynić rząd zadość kulturalnym potrzebom ludności polskiej na Śląsku.

— Wśród Wszechniemców dokonuje się rozłam: „Alldeutsche Corresp." donosi, że posłowie Schoenerer, Iro i Barenther, jako przełożeni wszechniemieckiego zjednoczenia w Izbie posłów, wystosowali do członków zjednoczenia pismo, w którem proponują rozwiązanie zjednoczenia celem uwolnienia członków od wszelkich więzów klubowych. Wszyscy członkowie propozycyę przyjęli.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 lipca.

Zmiany w namiestnictwie. Wiadomość, którą podaliśmy w swoim czasie o zmianach, mających zajść w namiestnictwie lwowskiem, sprawdziła się. W niedzielę nadeszła bowiem do Lwowa półoficyalna wiadomość, że cesarz przeniósł wiceprezydenta namiestnictwa p. Jana Lidla, na własne jego żądanie, w stan spoczynku, oraz nadał mu godność tajnego radcy.

Równocześnie zamianował cesarz radcę dworu hr. Włodzimierza Łosia wiceprezydentem lwowskiego namiestnictwa.

Już wczoraj na pierwszą wiadomość składano w namiestnictwie gratulacyę p. Lidlowi i wicepr. hr. Łosiowi. Urzędowe pożegnanie p. Lidla nastąpi we czwartek w południe.

Samobójstwo. Wczoraj przed południem znaleziono w lasku na Pohulance zwłoki jakiegoś mężczyzny z przestrzeloną lewą skronią, którego ciało w częściowym już rozkładzie otoczone było mrowiem robactwa. Lekarz miejski, dr Frankowski, orzekł, że trup mógł leżeć w lasku przeszło 48 godzin. Przy badaniu stwierdzono, że był to Juliusz Herzer, słuchacz weterynaryi, rodem z Chorwacyi.

Na bilecie znalezionym przy nim prócz adresu mieszkania ulica Halicka l. 7, napisane było ołówkiem „Lebensmüde". Prócz tego denat pozostawił listy do Adolfa i Hermana Herzerów w Chorwacyi i do p. Elli Sonne we Lwowie. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Tajemnice wielkiego miasta. Zwłoki dwojga dzieci znaleziono ubiegłej nocy we Lwowie. — W pierwszym wypadku znaleźli je robotnicy w Pełtwi przy t. zw. Złotym moście na Zamarstynowie, a komisya sądowo-lekarska uznała, że są to zwłoki dziecka w wieku 3—4 lat leżały tam około 2 miesięcy, w drugim zaś dziecię około 6-miesięczne, leżące od 2 tygodni w kanale, znaleźli robotnicy przy ulicy Bożniczej. Za rodzicami tych dzieci, względnie sprawcami nieludzkich mordów czyni policya poszukiwania.

Śmierć w kąpieli. W Szczercu (pod Lwowem) utonął wczoraj wieczorem podczas kąpieli Eugeniusz Pełeszczuk, uczeń IV klasy gimnazyum niemieckiego we Lwowie.

Nowa wielka klęska Rosyan.

Dzisiaj w nocy nadeszła niespodziewana wiadomość o nowej wielkiej bitwie na południowym terenie walki w Mandżuryi. Raportów urzędowych o tej bitwie niema do tej chwili, mamy atoli już pośrednie potwierdzenie dotyczących wieści prywatnych w depeszy rosyjskiej Agencyi telegraficznej z Liaojangu, która donosi, że przez miasto to przejeżdżał pociąg z 300 rannymi pod Daszicao, że walka pod tą stacyą kolejową jeszcze nieskończona.

Według doniesień prywatnych, toczyły się tam już od czterech dni walki mniejsze, niejako forpocztowe, które wreszcie w niedzielę zamieniły się w ogólną bitwę. Według jednej wersyi, rozpoczęli ją z brzaskiem dnia Japończycy skoncentrowanym ogniem działowym, według drugiej, Rosyanie, usiłując rozpaczliwym atakiem wyprzeć Japończyków z ich pozycyj. Atak ten został podobno krwawo odparty, poczem Japończycy rozpoczęli kontratak i zdobyli wsi Tapingczeng i Nanghwangczeng, jak się zdaje, klucze do pozycyj rosyjskich.

Z dotychczasowych doniesień wnosić można, że generał Oku rozpoczął akcyę zaczepną przeciwko pozycyom rosyjskim pod Daszicao równocześnie z akcyą generała Kurokiego na północy i że Japończycy, jak zwykle dotychczas, stanęli i tu do głównej rozprawy zupełnie przygotowani. — Jedna z depesz wspomina bowiem także o działaniu japońskich dział pozycyjnych, które torowały drogę piechocie do ataku.

Wszystkie dotychczasowe doniesienia zgadzają się w tem, że gen. Kuropatkin rozkazał wojskom stojącym koło Daszicao cofnąć się dalej ku północy. Urzędowego potwierdzenia wieści o rzekomem zajęciu Daszicao i Niuczwangu przez Japończyków niema jeszcze.

Straty obustronne w tej bitwie były zapewne ogromne jeśli się zważy, że brało w niej udział conajmniej 60.000 ludzi i że walka trwała tak długo.

Depesza rosyjskiej agencyi telegraficznej zawiera atoli inne jeszcze ważne wiadomości, a mianowicie, **że armia generała Kurokiego oskrzydla już Rosyan także w okolicy Liaojangu.** — Jestto pierwsza tego rodzaju wiadomość ze źródła rosyjskiego. Dotychczas przeczono stanowczo wszelkim dotyczącym doniesieniom prywatnym.

Los armii Kuropatkina rozstrzyga się szybko i grozi jej zupełna klęska a może i kapitulacya. Przypuszczać można, że wyjazd Kuropatkina do Mukdenu ma na celu uratowanie tej armii zapomocą dywersyi od północy, wykonanej z nadchodzącemi z Europy wojskami.

Z Tientsinu donoszą, że Rosyanie przed opuszczeniem Niuczwangu zburzyli wszelkie gmachy rządowe.

W Anglii nowe ogromne wzburzenie wywołała wiadomość, że eskadra władywostocka przytrzymała na wybrzeżu japońskiem a następnie zatopiła parowiec angielski „Kuight Comander", płynący do Japonii, lecz podobno bez kontrabandy. Pasażerów i załogę zabrano na okręty rosyjskie i odesłano do Władywostoku. — Wobec tego zatarg z Rosyą **zaostrza się znowu.**

Zajęty przez okręty rosyjskie okręt niemiecki nazywa się nie „Azalia", lecz „Arabia". Okręt angielski „Ordowa" miał być wczoraj wieczorem oddany Anglikom.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył wczoraj prezydent gabinetu Balfour, że naruszenie prawa międzynarodowego przez okręty rosyjskiej floty ochotniczej sprawia wielką troskę Anglii, lecz że jest nadzieja, iż kwestya pomyślnie będzie załatwiona.

Z Chin nadchodzi wiadomość o nowym ruchu przeciwko chrześcijaninom i Europejczykom. Belgijski konsul w Hankou telegrafuje, że Chińczycy zamordowali katolickiego biskupa Verhagena i jego brata, który należał do misyi belgijskiej w jakiemś miasteczku na północ od Itszeng. W innej miejscowości zabili Chińczycy misyonarza nazwiskiem Roberreck. Wogóle objawia się niebezpieczne wrzenie, skierowane przeciw Europejczykom.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 26 lipca).

Bitwa pod Daszicao.

Londyn. Dziennik „Standard" dowiaduje się z Tientsinu, że Rosyanie zostali **w dniu 24 b. m. koło Daszicao zupełnie pobici.** Z Szangaju donosi ten sam dziennik, że Rosyanie bronili się pod Daszicao zawzięcie, **rozporządzając 30.000 ludźmi,** Japończycy jednak **odnieśli zwycięstwo.**

„Daily Mail" donosi z Niuczwangu, że walka koło Daszicao trwała 14 godzin. Linia japońskiej artyleryi była wyciągniętą na 24 kilometry. **Straty obustronne były wielkie.** Rosyanie zostali wyparci ze wzgórz.

Londyn. Do pism tutejszych donoszą: Po 4-dniowych bezustannyh a niezmiernie krwawych walkach, które rozpoczęły się w czwartek, a skończyły w niedzielę **wielką, morderczą, 14-godzinną bitwą, powiodło się drugiej armii japońskiej pod dowództwem generała Oku wyprzeć Rosyan z ich pozycyj wkoło Daszicao.** — Zajmujące tę miejscowość znaczne wojska rosyjskie **cofają się obecnie pospiesznie ku Hajczeng.** Bitwa niedzielna zaczęła się o brzasku dnia. Japończycy zaatakowali Rosyan od wschodu, od strony drogi, która z Kajczu wiedzie obok Daszicao do Hajczeng. Ustawili oni na wszystkich wzgórzach liczną artyleryę, która utrzymywała **gwałtowny skoncentrowany atak na prawe skrzydło rosyjskie.** Piechota japońska pod osłoną tego ognia wykonywała ruchy, zmierzające **do oskrzydlenia Rosyan.** Były chwile, w których Rosyanie, przechodząc do ataku, grozili rozbiciem linij japońskich, lecz **wszelkie te ataki odparto.** — Około godziny 3 po południu **pojawiła się nagle i zupełnie niespodzianie piechota japońska na tyłach prawego skrzydła Rosyan i rozpoczęła straszliwy ogień.** Rosyanie, wysuwając naprzód wszelkie swe rezerwy, usiłowali jeszcze przez **2 godziny** utrzymać się na pozycyach, lecz wkońcu ulegli i rozpoczeli **bezładny odwrót. Dziś Daszicao jest już w rękach japońskich.**

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z **Mukdenu** pod datą wczorajszą: Jak słychać małe oddziały Japończyków maszerują ku Poeusihou, 60 wiorst na wschód od stacyi Jantaj i Siutsing. Jeżeli pogłoska ta się sprawdzi, to podobny ruch Japończyków **świadczyłby o zamiarze obejścia Liaojang ku Mukdenowi.** Dzisiaj przejechał pociąg sanitarny na północ. Wiózł on **314 rannych w walce koło Daszicao w dniu 24 b. m. Podczas odejścia pociągu walka jeszcze trwała.** Przez dzień 24 b. m. walczono **od 6 rano do 11 wieczorem.** Rosyanie wytrwali na swoich stanowiskach 10 wiorst na południe od Daszicao. Walka była przeważnie walką artyleryi. Są powody do przypuszczenia, że walka ta była **tylko wstępem do walki jaka się toczyła wczoraj.** Rezultat walki nie jest jeszcze znany. Trudno jest stwierdzić straty.

Nadużycia okrętów rosyjskich.

Port Said. Parowiec „Skandia" rozpoczął dalszą podróż i wjechał wczoraj po południu do kanału.

Konstantynopol. Rozkaz, jaki otrzymał komendant Dardanelów, aby nie przepuszczać przez Dardanele okrętu „Malakka", wydany został na interwencyę angielskiego ambasadora.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że rosyjscy maszyniści uszkodzili maszyny okrętu „Ordowa". Reperacya będzie trwała 10 dni.

Sprawa okrętu „Kinght Comandeur".

Londyn. Biuro Reutera donosi: Według nadeszłych tu informacyj statek parowy „Kinght Comandeur" opuścił Nowy Jork 6 czerwca.

Waszyngton. Doniesienie Biura Reutera. — Stwierdzono z całą pewnością, że statek parowy „Knight Comander" nie wiózł żadnej kontrabandy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Jokohamy: Rosyanie dali załodze „Knight Comandeur" 10 minut czasu do opuszczenia okrętu, poczem okręt został przez Rosyan zatopiony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 lipca.

Grożą obstrukcyą.

Opawa. Wczoraj wieczorem odbyło się tu w sprawie seminaryów zebranie protestujące niemieckiego związku ludowego. Na zebraniu tem przyjęto rezolucyę tej treści: Wzywa się posła Hoffmanna, aby przyłączył się do najradykalniejszego skrzydła stronnictw niemieckich, lub złożył mandat na rzecz kandydata radykalnego. Posłów niemieckich wzywa się, ażeby zwalczali rząd i jego rozporządzenie w tej sprawie wszelkiemi możliwemi środkami, ewentualnie **obstrukcyą.**

Po zgromadzeniu urządzono demonstracye uliczne przy dźwiękach „Wacht am Rhein". — Gmachu prezydyum krajowego strzegli żandarmi. Na „Herrengasse" przyszło do starcia z policyą, która demonstrantów rozpędziła. Aresztowano jedną osobę.

Powrót Buelowa.

Berlin. Kanclerz hr. Buelow przybył dzisiaj rano.

Zatrzymany na Bałtyku.

Berlin. Z dwóch stron nadeszła tu wiadomość, że rosyjski okręt wojenny zatrzymał i poddał rewizyi na Bałtyku w zatoce fińskiej parowiec niemiecki „Lisboa". Parowiec ten kursuje tylko po morzach europejskich. Przyczyną rewizyi mogło być więc jedynie podejrzenie, że parowiec ten stał w jakimkolwiek stosunku do opozycyjnej partyi w Finlandyi. W takim atoli razie rewizya okrętu była zupełnie bezprawną.

Rosya wobec Niemiec.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Localanzeigera" w sprawie okrętów rosyjskiej floty ochotniczej na morzu Czerwonem: W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych panuje wielkie oburzenie, że komendanci tych okrętów odważyli się zatrzymywać i zabierać także **okręty niemieckie.** W kołach rządowych twierdzą, że kapitanowie działali w tym kierunku **na własną rękę.** Rząd rosyjski gotów też jest dać Niemcom **jaknajdalej sięgające zadośćuczynienie.**

Cholera w Persyi.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Baku: Wiadomości z Teheranu stwierdzają, że cholera wygasa, przyczem wystąpiła także w dwu nowych dzielnicach. — W Reszt i Teabris nie wydarzył się żaden nowy wypadek cholery. Kwarantanna w Diulfa została zniesiona.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

†
JANEK
ukochany syn Emilii i Aleksandra Karczów
po ciężkich cierpieniach, w drugim roku życia zasnął w Panu.
Pogrzeb odbędzie się we środę 27 lipca b. r. o godz. 5 po południu z domu przy ulicy Jagiellońskiej, L. 10.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 638·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 747·50. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 516·75. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 516·50. Akcye Bodencredit 934·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 634·—. Akcye kolei południowej 82·25. Akcye kolei Elbethal 419·—. Akcye kolei północnej 5450. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 434·50. Akcye Rima Muranyi 492·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2235·—. Akcye Fabryki broni 478·50. Akcye Tureckie tytoniowe 342·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1028·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4 1/2% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·—. Marki 117·85. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po rezerwowanym przebiegu zamknięcie na widoki na deszcz silne.

Cukier 22·10 słaby. Spirytus słabszy 47·40—47·60. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 —
4 1/2% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% " " " "	98 75	99 75
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 —
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 —
4% " " " " " " 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3 1/2% Pożyczka miasta Lwowa	100 50	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5 1/2% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	101 75
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	589 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	575 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 25	99 75
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 20	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 70
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	118 50	119 —
4% renta węgierska w złocie	118 40	118 90

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest co dziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Magazyn fabryczny **tylko** od strony pomnika Mickiewicza obok cukierni.

M. JARRA

Pierwsza Krajowa Fabryka Wyrobów platerowanych i srebrnych w Krakowie

Magazyn fabryki Sukiennice l. 2 (obok cukierni) — poleca 1886 10 10

Nowości w stylu secesyi ◆ Nowości w stylu zakopańskim

jak: cukierniczki, maselniczki, solniczki, kubki do wódki, filiżanki, tacki, imbryki, noże do papieru, puszki na papierosy, koszyczki, klamry do pasków, broszki, popielniczki i t. d. — Wszelkie wyroby z prawdziwego srebra 13 próby, jak kompletne wyprawy ślubne, galanterye i t. p., po cenach fabrycznych najtańszych. — Największy wybór artykułów kościelnych. — Fabryka przyjmuje do wykonania podług rysunków i projektów wszelkie wyroby z metalu. — Zniszczone wyroby reperuje, przerabia, odnawia, posrebrza, nikluje i bronzuje. — Wypożycza nakrycia stołowe (sztućce) na większe zebrania, wesela i t. p. — Cenniki gratis franco.

Karbowy z dobremi świadectwami szuka posady na lepszych warunkach. Narodowe Biuro, Kraków, Floryańska 43. 2135 1 4

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 97 100

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

HUMORESKI.

2102 2 0

Nowo otwarta

Katolicka Owocarnia

przy ulicy Szewskiej l. 8 i Długiej l. 20,

poleca po najniższych cenach co dzień świeże doborowe owoce.

2111 4 8 *Jan Mycyk.*

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 11 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Artystyczna pracownia haftów maszynowych, oraz Szkoła haftów *w Krakowie, ulica Grodzka L. 44, I p.*

JADWIGI CZERNY i HELENY GANTHEROWEJ

wykonuje szaty kościelne oraz wszelkiego rodzaju hafty białe i kolorowe. Przyjmuje suknie do haftu i aplikacyi etc. Ma hafty gotowe na składzie. 1469 7 12

Towarzystwo ogrodnicze w Zaleszczykach

D. HOLZSTEIN i Spka

wysyła codziennie świeżo rwane

SŁYNNE MORELE

w 5-cio kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h. 2068 3 10

Masło! Miód!

Wysyłam opłatnie za zal. 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego smacznego masła za 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. b. dobr. miodu za 3·3? złr.; $^1/_2$ masła, $^1/_2$ miodu 3·90 złr.; 6—8 kurcząt lub 3—4 tłustych, młodych, żywych kaczek 3 złr. Kto raz zamówi, jest stałym odbiorcą. 2137 1 3

GLAZER, Skała nad Zbruczem 11.

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem“ pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 1638 20 0

Spółka owocarska

w Zaleszczykach

pod kontrolą Dyrekcyi kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, wysyłać będzie około 1 sierpnia 1904

MORELE

w koszach pięcio-kilowych po 3 kor. 60 hal. franco do każdej stacyi pocztowej wraz z opakowaniem. Owoc tylko doborowy — każdy z osobna zawinięty w bibułkę. Każdy kosz zaopatrzony marką kontrolną. We większych ilościach wedle umowy. Zamawiać już można:

2076 4 ?

Spółka owocarska w Zaleszczykach.

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rahunkowej i złożyć egzamin rach państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek

1390 25 0 c. k. nrzęd. rachunk.

„Rok 1794“

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parviego**, z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

2081 5 0

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 5 K 50 h opłatnie **J. Menczer w Mikulińcach.** 2126 2 50

Wielka hodowla gołębi pocztowych w Lisku

sprzedaje młode listonosze rasy belgijskiej, w rozmaitych kolorach, po 5 koron za parę.

Dostawa do c. i k. wojskowych stacyj gołębi pocztowych w Przemyślu i Lwowie, tudzież dyplomy z wystaw krawych w Jarosławiu i Lwowie.

2130 2 3 **Artur Śląski.**

Słynne w świecie morele

Wysyłam zaraz piękne, wielkie wybierane morele w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 3 K 50 h. II gatunek 3 K 25 h. Do każdego koszyka dołącza się pouczenie, jak się z moreli sporządza rozmaite marmolady. Także wspaniałe renklody w 5-kg. koszykach za 3 K 80 h. 2108 3 9

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowemi**, oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. **Adres telegramów: Józef GORECKI, Telef. Nr 277.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1277 27 30

NESTLA MĄCZKA DLA DZIECI

dla niemowląt, rekonwalescentów i chorych na żołądek

Półdawki do celów doświadczalnych à Kr. 1.—

Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:

F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27.

2131 1 4

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec stawowy i mięśniowy**, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**.

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1626 17 0

Bliższych szczegółów udziela *Władysław Kwieciński w Swoszowicach.*

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ“

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania 1511 11 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raport tygodniowy folwarku. — Raport dzienny folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze — Kwitki na bydło. — Poleca 1757 7 7

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna l. 11.

Bagry i taczki żelazne! Na kupno i najm!

KOLEJE WĄSKOTOROWE

Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy, Wózki rozmaitej konstrukcyi, Zwrotnice, Lokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe i t. d.

E. GIEŁDZINSKI, Wiedeń I.

Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

MAKS GELLES

Lwów, Podlewskiego 5.

1843 6 10

Kosztorysy darmo i opłatnie! Katalogi darmo i opłatnie!

Uczeń

potrzebny do **Cukierni Nowaka w Bochni.** 2114 2 5

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2034 11 30

Morele

sortowane I wybór, starannie pakowane sprzedaje **Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony 60 hal. pięciokilogramowy koszyk franco. 2086 7 10

Ludzie wszystkich stanów

mogą bez kapitału zapewnić sobie **dobre, trwałe utrzymanie**, albo też pobocznym zarobkiem pomnożyć swoje dochody (dziennie 15—20 kor.). Nowy pat. artykuł. W każdem mieście lub powiecie **jeden** wyłączny sprzedawca. (Towar wolny od cła). Prospekt gratis: **Paweł Lamberty, Altena** (Westfalia). 1914 3 6

Jedyny wyrób krajowy!

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem“ pod firmą **„J. Wiśniewski“, Kraków, Stradom 7.** 1637 19 0

Legarowy wóz i kompletny szorek w bardzo dobrym stanie **do sprzedania**. Wiadomość: HOLZER, ul. Zwierzyniecka 25. 2115 2 2

Morele (apryk?zy) co dzień świeże rwane, wybierane, z najlepszych ogrodów, wysyła w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h **O. M. Silberbusch w Zaleszczykach.** 2101 3 10

Dzierżawy

około **200** morgów z całym inwentarzem (bez gorzelni) w okolicy Krakowa **poszukuje** ukończony agronom, lat 28, stanu wolnego, Ślązak. Dzierżawę może objąć zaraz. Zgłoszenia: **Jan Folwarczny w Mostach 43**, pod Cieszynem. 2109 3 3

Młody człowiek

który pracował jako kierownik pisma większego, poszukuje zajęcia **inkasenta**, lub też jakiegokolwiek innego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. **Na żądanie może złożyć 600 koron kaucyi.**

Łaskawe zgłoszenia pod **A. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 2129 2 3

PATENTY

wyjednywa Inżynier 285 59 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., Wiedeń, VII., Siebensterng. 7, naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Szampany

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen. 1488 2 0

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.

Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 20 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

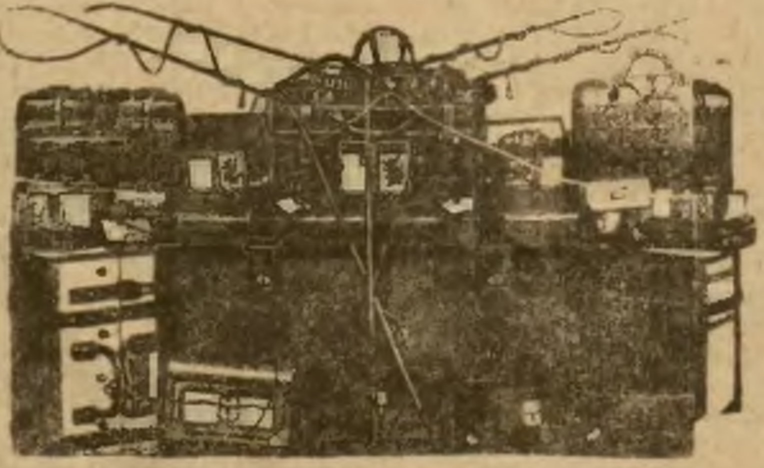
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

68 22 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2110 2 15

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 20 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 49 0

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 2022 5 13 WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Z Drukarni [illegible] (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.